

W 100-lecie Bitwy Warszawskiej – nowa tablica pamiątkowa w krypcie kościoła pw. Nawiedzenia NMP na dawnym rzymskokatolickim cmentarzu Wyborskim w Sankt Petersburgu

15 sierpnia 2020 r. – w święto Wniebowzięcia NMP i 100-lecie Bitwy Warszawskiej – w krypcie kościoła pw. Nawiedzenia NMP w Sankt Petersburgu została odsłonięta i poświęcona tablica upamiętniająca Polaków, których doczesne szczątki sto lat temu zostały zbezczeszczone w tej świątyni przez bolszewików. Uroczystą mszę świętą odprawił o. Michał Marchewka SVD. Obecna była dyrektor Instytutu Polskiego Ewa Ziółkowska.



Tablica pamiątkowa w krypcie kościoła pw. Nawiedzenia NMP na dawnym rzymskokatolickim cmentarzu Wyborskim w Sankt Petersburgu. © Ewa Ziółkowska

Tablica powstała z inicjatywy potomków ofiar pochodzących z Warszawy. W czerwcu 1920 r. bolszewicy dokonali aktu bezprzykładnej profanacji na zwłokach 118 osób, które w żelaznych trumnach miały być przewiezione do Polski. Z relacji świadków i rodzin wiadomo, że szczątki wywieziono na cmentarz Uspienski (obecnie cmentarz Północny [*Северное кладбище*]) w miejscowości Pargałowo [*Парголово*] (aktualnie rejon Wyborski), 25 km na północ od centrum Petersburga.

Granitową tablicę zaprojektował petersburski architekt Andriej Gumicz.



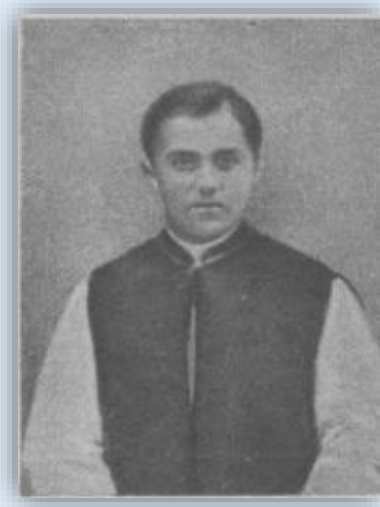
Ojciec Michał Marchewka SVD święci w krypcie kościoła pw. Nawiedzenia NMP tablicę pamiątkową, powstałą z inicjatywy potomków ofiar z Warszawy. © Ewa Ziółkowska

Kościół Nawiedzenia NMP stoi na terenie dawnego rzymskokatolickiego cmentarza Wyborskiego zrównanego z ziemią przez bolszewików po 1918 r.

Historię profanacji na cmentarzu Wyborskim przybliży tekst związanego z nadnewską metropolią malarza i konserwatora zabytków Aleksandra Borawskiego (1861–1942) pt. *Z męczeńskich dziejów katolickich w Petersburgu (Dokończenie)*, zamieszczony w 1935 r. w poznańskim „Przewodniku Katolickim” (nr 26 z 30 czerwca, s. 414). Przywołuje on relację kapelana metropolity mohylewskiego Wincentego Kluczyńskiego (1847–1917), późniejszego sekretarza Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, ks. Franciszka Rutkowskiego (1885–1944):

„W podziemiach parafialnego kościoła wyborskiego znajdowało się sto dwadzieścia trumien metalowych ze zwłokami zmarłych w Rosji Polaków, które czekały na sposobność przewiezienia do Polski, między innymi i trumna z ciałem ś.p. arcybiskupa [metropolity mohylewskiego Wincentego] Kluczyńskiego. Pewnego słonecznego dnia czerwcowego [1920] – już dobrze dziś daty nie pamiętam – wtargnął na cmentarz zbrojny oddział bolszewików. Byli to nie tyle rdzenni Rosjanie, ile męty społeczne, składające się z Łotyszów, Żydów, Chińczyków i innych narodowości, jak sam zdołałem zauważyć. Horda ta zaczęła pośpiesznie wszystkie owe trumny ładować do wagonów, które w tym celu pod cmentarz zaciągnięto. W krótkim czasie wniesiono trumny do pociągu i wywieziono je na

cmentarz Uspieński w Pargołowie, stacji odległej o kilkadziesiąt kilometrów w kierunku Finlandji.



Ksiądz Franciszek Rutkowski (1885–1944), kapelan metropolity mohylewskiego Wincentego Kluczyńskiego (1847–1917), późniejszy sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Fot. za: „Przewodnik Katolicki” 1935, nr 26 z 30 czerwca, s. 414.

Wieść o zbrodniczym świętokradztwie rozeszła się lotem błyskawicy po kolonii polskiej w Petersburgu. Każdy, kto mógł, spieszył do Pargołowa w nadziei, że uda mu się uratować od znieważenia drogie zwłoki swych krewnych. Podążyłem i ja pełen lęku o zwłoki mej matki i arcybiskupa*. Kiedy przybyliśmy do Pargołowa, oczom naszym przedstawił się straszny widok. Ujrzelśmy około trzydziestu komunistów, którzy z bluźnierstwem na ustach rozbijali brutalnie trumny jedna po drugiej i wrzucali zwłoki lub prochy łopatami do drewnianych pak, a opróżnione w ten sposób trumny metalowe ładowali na osobny wóz. Nikt nie potrafi opisać scen bolesnych, jakie się działy, gdy krewni i znajomi przybyli. Ale na nic się nie zdały błagania i zaklinania. Bolszewicy z dzikim okrucieństwem odrzucali i kopali płaczące niewiasty w żałobie, wołając, że to zemsta na burżujach Polakach. Paki z trupami wrzucano zaraz do przygotowanego dołu [...]”.

*Księdzu Rutkowskiemu udało się uratować trumny arcybiskupa W. Kluczyńskiego i matki.

Oprac. Ewa Ziółkowska i Beata Nykiel